PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 105 M
Z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 210 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu lub prze-
syłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
5 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoli 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5656. Lwów, piątek 28 stycznia 1921 Rok XII

Naczelnik jeszcze w tym tygodniu wyjeżdża do Paryża.

Dziś głosowanie nad konstytucyą.

Naczelnik z końcem bieżąc. tygodnia wyjeżdża do Paryża.

Warszawa, 26. stycznia.

(PAT.) „Przegląd Wieczorny“ podaje jako dzień wyjazdu Naczelnika Państwa do Paryża piątek lub sobotę. W związku z tem minister Sosnkowski, który towarzyszyć ma Naczelnikowi przestaje dzisiaj urzędować. Funkcye jego pełnić będzie wiceminister Michaelis.

Dymisya atamana Petlury.

Lwów, 27. stycznia.

Naczelny ataman ukr. Szymon Petlura, przebywający obecnie ze swoim rządem w Tarnowie, wniósł niedawno do Rady ministrów na ręce premiera A. Liwickiego swoją dymisyę na piśmie, z urzędu naczelnego atamana oraz kierownika i członka dyrektoryatu. Dymisyę swoją motywuje tem, iż z powodu zwołania Rady Republik, której przysługuje pełnia władzy, uważa urząd swój za niepotrzebny. Rada ministrów dymisyi tej nie przyjęła do wiadomości, uważając się niepowołaną do tego; dymisyę może przyjąć Rada Republiki. Właściwą przyczyną dymisyi — według pism ruskich — jest wielka niechęć ukraińskich wojskowych, znajdujących się obecnie w różnych polskich obozach koncentracyjnych, do osoby głównego atamana Petlury z powodu klęski poniesionej w walce z bolszewikami. Wojska te oświadczyły, iż pod dowództwem Petlury bić się dalej nie będą. Jak zachowa się Rada Republiki wobec dymisyi, niewiadomo. Polskie koła — pisze „Ukr. Wiestnik“ — zaniepokojone są tą dymisyą, albowiem z osobą atamana Petlury związanych jest wiele umów, ważnych dla Polski. Ze strony stronników Petlury czynione są starania, ażeby zatrzymać go na dotychczasowem stanowisku.

Francuskie koła rządowe godzą się na zmianę osoby atamana. Mówi się już o kandydatach, między innymi o gen. Grekowie, b. naczelnym wodzu gal. c. armii, który do tej pory jeszcze cieszy się ogólną sympatyą Galicyan.

Organ Benesza o stosunkach polsko-czeskich.

Praga, 26. stycznia.

(PAT.) Organ ministra Benesza „Cas“ zamieszcza w ostatnim numerze artykuł wstępny omawiający stosunki czesko-polskie i cytujące artykuł Kurnatowskiego w „Kuryerze Warszawskim“. „Cas“ komentuje artykuł ten w tym duchu, że powinno dojść do porozumienia między Polską i Czechami. Konieczność tego porozumienia podkreślali niejednokrotnie politycy czescy, domagając się wzajemnej lojalności. Dziennik uskarża się atoli że zarówno w prasie polskiej, jak w Sejmie i w sferach politycznych polskich odzywają się głosy wrogie Czechom, domagające się zwłaszcza wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Szczególnie korzystne wrażenie uczynił na Czechach ten ustęp artykułu zamieszczonego w „Kuryerze Warszawskim“ w którym powiedziano, że o sojuszu między Polską a Węgrami nie może być mowy. Wynikałoby zatem z tego, — kombinuje „Cas“ — że Polacy nie myślą więcej o oderwaniu Słowaczyzny od Czech.

Dziś głosowanie nad konstytucyą.

Z obrad sejmowych.

Warszawa, 26. stycznia.

(PAT.) Na posiedzeniu sejmowem p. Dubanowicz wyjaśnia: Według nowego projektu, Senat składa się z członków wybranych w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem. Liczba senatorów wynosi czwartą część członków Sejmu. Pozatem wchodzą do Senatu przedstawiciele instytucyi reprezentujących interesy duchowieństwa, oraz najważniejsze materyalne.

P. Czapliński (PPS.) dowodzi, że nowy wniosek jest gorszy od poprzedniego oraz sprzeciwia się cenzusom wieku 30 lat i osiadłości od roku, gdyż skierowane są one przeciwko robotnikom.

Ks. Madej (stronnictwo katolicko-ludowe) uznając niezbędność Senatu sprzeciwia się powołaniu wirylistów.

P. Smoła zapowiada, że stronnictwo wyzwolenia użyje wszelkich środków przysługujących milionowym rzeszom, celem wykreślenia Senatu z konstytucyi.

P. Fichna żąda rozstrzygnięcia kwestyi dwuizbowości przez referendum. Po przemówieniu p. Stapińskiego oświadcza p. Lutosławski: Naród dojdzie do konstytucyi jakiej sobie życzy. Należy przeto pogodzić się z uchwałą większości sejmowej.

Pp. Bobek i ks. Okoń wypowiadają się przeciwko Senatowi.

P. Dubanowicz prostuje zarzuty, jakoby nowy projekt zwracał się przeciwko robotnikom oraz miastom.

Przyjęto rezolucyę w sprawie pierwszeństwa wojskowych przy obsadzaniu posad w służbie państwowej oraz wydawaniu koncesyi na handel w monopolach państwowych z szczególnem uwzględnieniem inwalidów.

Min. Rataj zdawał sprawę z pomocy udzielonej zdemobilizowanym akademikom.

Posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we czwartek, na którem ma się odbyć głosowanie nad konstytucyą.

G. ŚLĄSKIE NADZIEJE Dr. SIMONSA.

Praga, 26. stycznia.

(PAT) Cz. B. P. z Berlina. Minister spraw zagr. Dr. Simons w rozmowie z przedstawicielem biura Wolffa o plebiscycie na Górnym Śląsku powiedział między innemi: Według ostatnich doniesień z G. Śląska, nastrój wśród niemieckiego obywatelstwa jest pełen ufności w dobry wynik plebiscytu. Wszędzie panuje przeświadczenie, że przy swobodnem, tajnem i wolnem od wszelkich wpływów głosowaniu, obywatelstwo wypowie się za przyłączeniem G. Śląska do Niemiec.

KONSTYTUCYA DLA RUSI PRZYKARPACKIEJ.

Praga, 26. stycznia.

(PAT) Rząd wypracował ustawę w sprawie konstytucyi dla Rusi przykarp., którą reprezentować będzie w parlamencie czeskim 9 posłów i 4 senatorów. Sejm Rusi przykarp. składać się będzie z 45 posłów, wybieranych na przeciąg 6 lat, na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania.

Lenin zagrożony chorobą umysłową?

Praga, 26. stycznia.

(PAT.) „Prager Tgbl." donosi z Kopenhagi: „National Tidende" podaje z Paryża, że Lenin od niejakiego czasu cierpi na lekkie objawy pomieszania zmysłów połączone z halucynacyami.

Z obrad konferencyi paryskiej.

PROGRAM OBRAD PARYSKICH.

Paryż, 26. stycznia.

(PAT) B. K. Co do programu prac konferencyi Rady Najwyższej, donosi „Echo de Paris", że po obradach w kwestyi pomocy dla Austryi i po zajęciu stanowiska przez mocarstwa wobec traktatu w Sevres, będą następujące punkty badane i przestudyowane: rozbrojenie, odszkodowanie dostawa węgla, międzynarodowe kwestye finansowe, w szczególności międzynarodowy system kredytowy, wypracowany przez Ligę narodów, sprawy rosyjsko-polskie, plebiscyt w Wilnie i uznanie państw bałkańskich i kaukazkich.

O POMOC DLA AUSTRYI.

Paryż, 26. stycznia.

(PAT) B. K. Wczoraj przed południem zajmowała się międzykoalicyjna konferencya w sprawie niesienia pomocy i odbudowy Austryi.

W OCZEKIWANIU INTERESUJĄCYCH PROPOZYCYI.

Londyn, 26. stycznia.

(PAT.) B. K. „Daily Chronicle" donosza, że w kwestyi odnowienia przemysłu w całej Europie środkowej należy oczekiwać interesujących propozycyi ze strony premiera angielskiego.

JAKI INTERES CHCE ZROBIĆ ANGLIA NA ODBUDOWIE EUROPY.

Nauen, 26. stycznia.

(PAT) Gazety szwajcarskie donoszą, że Anglia zamierza przedłożyć konferencyi paryskiej sprawozdanie o swojem przesileniu gospodarczem i zażądać, aby przy odbudowie zniszczonych obszarów, użyci byli robotnicy angielscy, oraz przemysł angielski.

POROZUMIENIE NIE NASTĄPIŁO JESZCZE.

Paryż, 26. stycznia.

(PAT.) B. K. Pertinax pisze w „Echo de Paris", że wczorajsze posiedzenie Rady Najwyższej w kwestyi rozbrojenia Niemiec nie doprowadziło jeszcze do porozumienia.

WILSON I FOCH DOSZLI DO POROZUMIENIA.

Horsea, 26. stycznia.

(PAT) Wczoraj rozpoczęła obrady konferencya premierów pod przewodnictwem Brianda. Przedpołudniowe posiedzenie poświęcono sprawie rozbrojenia Niemiec. Wilson i Foch doszli do porozumienia. Zalecają udzielenie zwłoki Niemcom do 1. maja b. r.

BELGIA NA STANOWISKU FRANCYI.

Paryż, 26. stycznia.

(PAT.) B. K. Belgijski minister spraw zagranicznych oświadczył, że w kwestyi rozbrojenia Niemiec, polityka belgijska stoi na stanowisku polityki francuskiej.

WZAJEMNE USTĘPSTWA.

Paryż, 26. stycznia.

(PAT) Tel. Comp. „Daily Mail" twierdzi, że Lloyd George na konferencyi z Briandem oświadczył gotowość przyjęcia francuskiej propozycyi odszkodowań co do zapłaty w ratach rocznych. W zamian za to wyrzekł się rząd francuski gruntownej rewizyi traktatu w Sevres i przyłączył się w kwestyi oryentalnej do stanowiska angielsk.

ZATARGI WŚRÓD OBRADUJĄCYCH.

Nauen, 26. stycznia.

(PAT.) W przeciwieństwie do zapewnień prasy koalicyjnej o daleko idącej jednomyślności na konferencyi paryskiej, donoszą z Paryża do dzienników niemieckich że już pierwszy dzień przyniósł znaczne zatargi wśród obradujących. Wedle „Echo de Paris" Lloyd George propozycyę marszałka Focha aby zakomunikować rządowi berlińskiemu ostateczny termin rozbrojenia Niemiec, przyjął ironicznymi wykrzyknikami i wskazał na niebezpieczeństwo bolszewickie, którego należy się obawiać, zwłaszcza około 1. marca br. do którego to terminu miałby nastąpić rozbrojenie Niemiec. W szczególności zwrócić się miał Lloyd George przeciwko wskazanej przez Focha okupacyi obszaru Ruhry, podnosząc, że nie można przecież całych Niemiec a zwłaszcza ludności obszaru Ruhry karać za błędy popełnione np. w Monachium. Lloyd George oświadczyć miał dalej, że Niemcy nie są obecnie zdolne do ponownego napadu na sojuszników, ponieważ zobowiązania swoje w sprawie rozbrojenia wypełnili prawie zupełnie. Generał angielski Bingham — głoszą dalej informacye niemieckie — miał wyrazić wątpliwość co do ścisłości informacyi Focha o ukrytej broni, karabinach maszynowych, armatach i materyale wojennym niemieckim. Lloyd George miał zauważyć, że propozycye rzeczoznawców wojskowych nie mogą być uważane za wystarczające i że byłoby może lepiej zaprosić Niemcy na konferencyę do Paryża. Hr. Sforza sformułował tę propozycyę w samoistny wniosek. W końcu zgodzono się by rzeczoznawcy wojskowi zrewidowali pierwotne swe propozycye. Wedle „Matina" rząd angielski z powodu niebezpieczeństw napadu bolszewickiego ma się skłaniać do przyznania Niemcom kilkomiesięcznej zwłoki do rozbrojenia straży obywatelskiej w Niemczech, a zwłaszcza na kresach wschodnich.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 27. stycznia.

OPERACYE ATAMANA HOŁUBA.

Grupa atamana Hołuba urządziła w tych dniach wypad na Hajsyn, gdzie rozłożony był sztab bolszewickiego frontu. Powstańcy zdobyli stacyę radiotelegraficzną. (R. Kr.).

PODEJRZANA INFORMACYA.

Bolszewickie dzienniki donoszą na podstawie wiadomości z Bukaresztu i Berlina a po części i z Warszawy, iż wszystkie antybolszewickie, ukraińskie i rosyjskie siły złączyły się dla wspólnych akcyi, które mają się wkrótce rozpocząć. (R. Kr.).

NASTROJE NA UKRAINIE.

Wedle wiadomości uchodźców, wrogie nastroje wościan na Ukrainie względem bolszewików rosną. Grunt do ogólnego powstania zupełnie przygotowany.

BOLSZEWICKA SZCZEROŚĆ.

Korespondent „R. Kraju" miał sposobność rozmawiać z kuryerem Centralnego Powstańczego Komitetu Ukrainy por. N., który przejeżdżał przez Korzec z bardzo ważnemi informacyami. W rozmowie kuryer ów całkiem stanowczo oświadczył, że wedle tych wiadomości jakie posiada Centralny Komitet bolszewicy gotują się na wiosnę do ofenzywy przeciwko Polsce i Rumunii. Przerzucają więc w tym celu świeże oddziały złożone z sybirskich wojsk.

Na zapytanie jaki jest nastrój wśród ludności, powstaniec odpowiedział, że jeżeliby powstańcy mieli do swego rozporządzenia potrzebną ilość naboi, kulomiotów i oficerów, to na wiosnę prawobrzeżna Ukraina w przeciągu dwóch do trzech tygodni zostałaby uwolniona od bolszewików.

„UKRAIŃSKI WIESTNIK".

W miejsce zawieszonej niedawno „Hromadskiej" i „Ukraińskiej Dumki" z powodu wrogiego stanowiska ich względem państwa polskiego, począł wychodzić od 25. stycznia „Ukraiński Wiestnik" pod redakcyą Michała Strutyńskiego.

Z prasy rosyjskiej.

Lwów, 27. stycznia

WYJAZD DELEGACYI.

Z Moskwy wyjeżdża do Szwecyi delegacya handlowa z Karwańcewem na czele.

OGÓLNE POŁOŻENIE W SOW. ROSYI.

Niedostatek opału panujący w centralnej Rosyi, doprowadził do tego, iż w Moskwie zorganizowano osobną komisyę, dla wyszukiwania walących się domów i przeznaczania ich na opał. Węgla z zagłębia donieckiego wywozi się bardzo mało, tak, że wystarcza on jedynie na potrzeby przemysłu. Ilość nafty przywiezionej z Kaukazu nie sięga nawet na jedną trzecią rocznego zapotrzebowania.

NA LEWYM BRZEGU DNIEPRU.

Ruch powstańczy przerzucił się na lewy brzeg Dniepru i zajął znaczną część połtawskiej guberni. W powstańczych rękach znajduje się obecnie obszar 450 kw. wiorst, gdzie niema ani jednego bolszewika. Ton bolszewickich gazet wyraża trwogę, która zwiększa się w komunistycznych kołach z powodu szerzącego się ruchu.

FRANCUZI O WOJENNYCH PRZYGOTOWANIACH MOSKWY.

Z powodu ogłoszenia przez rząd sowiecki, iż morze Czarne zamknięte jest dla obcych okrętów, francuskie morskie koła utrzymują, iż sowiecka Rosya przygotowuje się do wiosennej kampanii i ukrywa swe przygotowania. Krążą słuchy iż w czarnomorskich portach przygotowuje się łodzie podwodne.

DNIA.

POCAŁUNEK SZCZĘŚCIA.

Gdy zmartwienie, albo troska,
Serce me przepoi żalem,
Wówczas czuję się tak stary,
Jak odwieczny Metuzalem.

Wszystko działa mi na nerwy,
I na żywot klnę sobaczy,
A na twarzy mojej smutek,
Dwie głębokie bruzdy znaczy.

Lecz gdy dotkną mego serca,
Choć raz szczęścia usta młode,
Odzyskuję w jednej chwili,
Młodość, radość i urodę.

Świat wydaje mi się wówczas,
Jakiś większy, jakiś szerszy,
I tak czuję się jak student,
Zakochany po raz pierwszy.

Chciałbym cały świat uściskać
Chciałbym wybiedz na ulicę,
I rozkrzyczeć na wsze strony,
Moją słodką tajemnicę.

Nemo.

Po zamknięciu numeru.

POUFNA UCHWAŁA P. P. S.

Warszawa, 26. stycznia.

(Telef.) Wczoraj wieczorem odbyło się poufne zebranie PPS. na którem powzięto jednomyślną uchwałę w sprawie głosowania nad senatem. Uchwałę tę uznano za poufną.

WYSTAWA SZTUKI POLSKIEJ W PARYŻU.

Warszawa, 26. stycznia.

(Telef.) Z inicyatywy biura propagandy zagr. po porozumieniu z „Societe des Beaux Arts" zostanie otwartą w kwietniu w Paryżu wystawa sztuki polskiej. Otworzy ją prezydent Francyi.

ATTOLICO DO SAPIEHY.

Warszawa, 26. stycznia.

(Telef.) B. wys. komisarz Gdańska przysłał na ręce min. Sapiehy podziękowanie za przyjęcie w Warszawie.

PRZYJĘCIE PRZEZ FRANC. MISYĘ WOJSK.

Warszawa, 26. stycznia.

(Telef.) Francuska misya wojskowa urządziła przyjęcie na którem byli obecni Naczelnik, arcybiskup Kakowski, Marszałek, reprezentanci władz i ciała dyplomatycznego.

SEJM O GÓRNYM ŚLĄSKU.

Warszawa, 26. stycznia.

(Telef.) Piątkowe uroczyste posiedzenie sejmowe będzie poświęcone sprawom G. Śląska.

KONFLIKT GDAŃSKA Z HAKINGIEM.

Gdańsk, 26. stycznia.

(Telef.) Senat gdański przeznaczył gmach dowództwa niem. na siedzibę parlamentu. Gen. Haking zażądał tego gmachu na prywatne mieszkanie dla siebie.

ODJAZD ATTOLICA.

Gdańsk, 26. stycznia.

(Telef.) Dziś wieczorem b. w. kom. Attolico opuścił Gdańsk.

CZESI OTRZYMUJĄ CZĘŚĆ PORTU TRYESTEŃSKIEGO.

Praga, 26. stycznia.

(Telef.) Rokowania włosko-czeskie w sprawie koncesyi na rzecz Czechów w porcie tryesteńskim doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Czesi otrzymują do dyspozycyi część tego portu na okres $2^1/_2$ lat.

Prasa poranna zagrożona.

Na marginesie niedoszłej konferencyi w Inspektoracie przemysłowym.

Lwów, 27. stycznia.

Dziwny jest czasem doprawdy biurokratyzm, z jakim władze wykonawcze przestrzegają ustaw państwowych. Graniczy on poprostu z zupełnym brakiem poczucia możliwości i konieczności, a równocześnie trąci jakąś szczególną ignorancyą na polu świadomości ustroju społecznego i ogólnie uznanych obyczajów światowych.

Ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy zakazuje pracy nocnej w godzinach od 9 wieczorem do 4 rano. Niestety zapomniano w niej dodać, że nie odnosi się to do zawodów, w których praca musi odbywać się w nocy, a jest ich ilość olbrzymia, że wymienimy tylko koleje, telefony, telegrafy, wodociągi, zakłady elektryczne, piekarnie, pracę lekarzy, akuszerek itd. — wreszcie redakcye dzienników i drukarnie.

Otóż chodzi właśnie o te ostatnie. Na zjeździe zecerów w Warszawie zastanawiano się nad zaprotestowaniem przeciw pracy nocnej w drukarniach (ale bynajmniej go nie uchwalono). Widocznie pracownicy drukarscy sami po namyśle przyszli do przekonania, że zaprzestanie pracy nocnej, a więc uniemożliwienie wydawania pism p rannych, pozbawiając ludność przez pół dnia wiadomości ze świata, oraz ważnych i koniecznych informacyi, odnoszących się do życia codziennego, byłoby zbyt wielką krzywdą dla społeczeństwa, niejako cofnięciem kultury o krok wstecz.

Wszak cały świat cywilizowany posiada prasę poranną i uznaje potrzebę jej istnienia. Potrzebuje jej i dzisiejszy robotnik, który przestał być o Bożym świecie niewiedzącym, pozbawionym wszelkich prócz chleba codziennego pragnień i dążeń zarobnikiem-analfabetą. Przeciwnie, klasa robotnicza dostarcza dziś stałych i licznych czytelników gazet i to właśnie porannych, które pracujący kupują przed rozpoczęciem roboty dziennej. Wystąpienie warszawskiego „Robotnika" przeciw zawieszeniu pism porannych jest chyba wymownym wyrazem opinii tych kół.

Tych wszystkich racyi nie uznają tylko panowie urzędnicy, którzy chcą swój biurokratyzm pod tym względem posunąć do absurdum. Zastanawiają się bowiem nad tem, czy wobec takiej ustawy i wspomnianego zamiaru zecerów, drukowanie pism w nocy jest potrzebne i w tym celu zapytują o opinię prasy.

Otóż dobrze, zawieście panowie wszystkie pisma pojawiające się rano, lecz musicie także zatrzymać na noc koleje, zamknąć telefony, zakazać wypieku chleba w nocy, pozbawić miasta światła elektrycznego, pogasić na noc latarnie gazowe, pozamykać teatry, wreszcie — zakazać ludziom w nocy chorować, rodzić się i umierać!

Na wyraźne zaś zapytanie Okręgowego Inspektoratu Pracy we Lwowie, czy jest pożądane zawieszenie dzienników składanych w nocy i jakie będą jego skutki, oświadczamy, że będzie ono ciosem dla wielu wydawnictw, a dla ludności ciężkim brakiem.

Jugosłowianie we Lwowie.

Lwów, 27. stycznia.

Lwów wita dziś miłych gości w swoich murach: akademicki chór „Mladost" z Zagrzebia. Śpiewacza ta drużyna, objeżdżając z pieśnią na ustach miasta polskie, nie pominęła i naszego kresowego grodu.

Na dworcu powitał gości naszych imieniem miasta p. prezydent Stahl, imieniem Uniwersytetu lwowskiego p. prof. Chybiński, imieniem lwowskich towarzystw śpiewaczych p. Lipanowicz.

Chór Jugosłowian, któremu towarzyszy delegat ministerstwa spraw zagranicznych z Warszawy, zabawi w mieście naszem przez 3 dni.

W sobotę dnia 29. b. m. o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się w sali Tow. Muzycznego koncert, złożony z pieśni jugosłowiańskich, tegoż dnia w południe o 12-tej koncert dla młodzieży szkolnej.

Nie wątpimy, że gorące przyjęcie, jakie drużynie tej zgotowały wszystkie miasta polskie, nie ominie jej i u nas.

Bilety na Koncert sobotni do nabycia w składzie nut B. Połonieckiego, przy ul. Tańskiej.

W sprawie opery lwowskiej.

Lwów, 27. stycznia.

W niedzielę popołudniu odbyła się w sali Tow. Politechnicznego konferencya, zwołana przez „Klub referentów muz." pism lwowskich celem omówienia piekącej sprawy opery lwowskiej, chromającej już od dłuższego czasu. Oprócz krytyków muzycznych z prezesem prof. Neuhauserem na czele, wzięli udział w konferencyi dr. Piniński, dr. I. Dembowski, radca Rybicki, wiceprez. Chlamtacz i członkowie komisyi teatralnej, p. Krzeczunowicz, redaktorowie pism, przedstawiciele świata teatralnego, delegaci chóru, orkiestry itd.

Przewodniczył dyr. Stan. Rybicki. Referent dr. Bałicki w doskonale opracowanym referacie, w którym sine ire et studio omówił braki opery lwowskiej, oraz jej dodatnie strony, luki w repertuarze, domagał się również reform i zbliżenia do Europy. Po tym zajmującym wielce, w sedno sprawy trafiającym referacie, nastąpiła dyskusya, w której zabierali głos: twórca opery stanisławowskiej p. Bukowski, p. Krzeczunowicz, r. Włodzimirski, wiceprez. Chlamtacz, prof. Zaremba i inni.

Niezmiernie ciekawe było przemówienie r.

Włodzimirskiego, który między innemi zarzucał prasie zbyt wygórowane żądania w sprawie teatru, który to teatr jest ukochanem dzieckiem komisyi teatralnej(?). Bardzo cenne i niejedno światło na komisyę teatralną rzucające, było przemówienie p. Krzeczunowicza. Wiceprez. Chlamtacz mówił o sprawie obsady dyrektora, która przedstawia się smutno, gdyż dotąd niema nikogo, albo też „prawie nikogo".

„Klub referentów muzycznych" poruszył to tak ważną sprawę, dla naszego miasta, w przeświadczeniu, iż miarodajne czynniki pomyślą o sanacyi.

Czas wykaże czy tak jest w istocie.

Z MAGISTRACKIEJ GOSPODARKI.

Pomordowane bzy.

Lwów, 27. stycznia.

(mg) Wiadomo powszechnie, że niewiele miast poszczycić się może takiem bogactwem i rozległością parków, i taką ilością skwerów i plantacy miejskich, jak Lwów. Ale też chyba niema miasta, w którem obchodzonoby się z niemi z równem jak u nas — barbarzyństwem.

Dość już pisano w prasie — naturalnie zupełnie bezskutecznie — o wycinaniu przepysznych, starych lip, o kaleczeniu wspaniałych kasztanów przez pozbawienie ich wszystkich gałęzi i konarów niemal aż do nagiego pnia. W każdym sezonie przybywają nowe dowody zbytecznej, bo zupełnie niewłaściwej gorliwości w tym kierunku z jednej strony, z drugiej znów wielkiej opieszałości w pielęgnowaniu roślin, co daje smutne świadectwo naszej kulturze ogrodniczej.

W ostatnich dniach zarząd plnatacyi miejskich wystrzelił nowym pomysłem: kazał pościnać do połowy wszystkie, tak pięknie rozrosłe krzewy bzu na skwerach śródmieścia (nie wiemy jeszcze, czy i parki doznały również tej szczególnej troskliwości). Trudno się domyśleć, dlaczego i na co to zrobiono. Ostrzyżone krzaki ze sterczącymi z pni kikutami obciętych gałęzi bynajmniej nie przyczyniają się do upiększenia miasta już w zimie. A a wiosną?

Zazielenią się wszędzie kępy bujnych krzewów, strojne w liliowe i białe kiście gron kwiatowych a ogołocone z gałęzi krzewy bzów na lwowskich plantach zdobędą się chyba tylko na jakie takie okrycie okaleczałych pni, lecz nie ujrzymy ani jednej gałązki kwietnej. Jak zapewniają bowiem znawcy ogrodnictwa, bez przez całą zimę wypuszcza młode pączki przyszłego listowia i zawiązki kwiatów, które rosną powoli, niewidocznie, by rozwinąć się dopiero w wiosennych miesiącach. Razem z rózgami prętów bzowych obcięto i wszystkie młodziuchne pączki.

Oto, jak wygląda dbałość i umiejętność ogrodników miejskich we Lwowie. A może zarząd plantacy wcale nie wie jeszcze o tym zamachu? Świadczy to o nim — nie lepiej.

POGRZEB ŚP. WŁADYSŁAWA ŻELEŃSKIEGO.

Kraków, 26. stycznia.

(Telef.) Wczoraj popoł. przed godz. 3, zgromadziły się przed domem żałoby tłumy publiczności, aby oddać ostatnią posługę nestorowi muzyków Żeleńskiemu. Punktualnie o godz. 3-ciej po odprawieniu modłów przy zwłokach, wyniesiono czarną metalową trumnę. Równocześnie chór Tow. śpiew. „Echo", odśpiewał pieśń żałobną „Beati mortui". Kiedy ucichły słowa pieśni, przemówił dr. Schöngut-Strzemiński, prezes Tow. Muzycznego, podnosząc wielkie zasługi zmarłego w dziedzinie muzyki polskiej. Następnie przemówił prezes Akad. Umiejętności dr. Kazimierz Morawski, który wskazał, że w zmarłym ogniskowały się 2 miłości: sztuki i Ojczyzny. „Dziś — mówił Morawski — jest już Wl. Żeleński w zaświatach, gdzie wedle podania starożytnych rozlega się harmonia sfer. Z harmonią tą łączą się chóry anielskie, do których niechaj przyłączy się i głos zmarłego, aby Polsce Bóg zesłał nowych pieśniarzy". Wkońcu przemówił prof. Zdzisław Jachimecki imieniem wszystkich instytucyi muzycznych Krakowa.

Mowca podniósł na wstępie, że zmarły prawie w przeddzień śmierci, wziął pióro do rąk i wykończył swój hymn radości z chwili odrodzenia Ojczyzny. Scharakteryzował następnie mówca całą działalność zmarłego, który podniósł kulturę muzyki polskiej zaniedbanej po śmierci Moniuszki. Żeleński tworzył na motywach czysto narodowych, gdyż dusza jego ukochała Ojczyznę, której bóle i radości głęboko odczuwał. Następnie ruszył kondukt pogrzebowy poprowadzony przez ks. Infułata Wądolnego w otoczeniu duchowieństwa świeckiego i zakonnego, ulicą Wolską, Podwalem, św. Anny, Rynkiem głównym i Szpitalną. Kiedy kondukt zbliżał się do teatru im. Słowackiego, rozległy się dźwięki marsza pogrzebowego Chopina, wykonanego przez orkiestrę symfoniczną muzyków polskich, na tarasie teatru pod batutą Bol. Wallek-Walewskiego. Wśród tych dźwięków pieśni żałobnej posuwał się orszak ku ul. Lubicz. Na cmentarzu po odśpiewaniu pieśni przez chór „Echa" złożono zwłoki w grobie rodzinnym. W pogrzebie wzięli udział: prezydyum miasta, generalicya, reprezentanci władz, uniwersytetu i Akademii Umiejętności, stow. muzyczne, świat literacki, artystyczny i dziennikarski, oraz sfery kulturalne Krakowa. Żywo omawiano projekt „Gońca Krakowskiego" przeniesienia zwłok Żeleńskiego do grobu zasłużonych na Skałce. Zwłaszcza prof. Jachimecki gorąco tym projektem się zainteresował. Zawiązano też komitet celem uczczenia pamięci Zmarłego.

Z powodu śmierci Wl. Żeleńskiego ministerstwo sztuki i kultury nadesłało do prezydyum miasta kondolencyę, w której podnosi z naciskiem, że zgasły artysta nadewszystko umiłował Kraków, gdzie stworzył swe najznakomitsze dzieła.

Rozmaitości telegraficzne.

(PAT.) **Bolszewicy zaniepokojeni.** „Izwiestia" donoszą: Onegdaj odbyła się poufna narada rządu sowieckiego w sprawie zwalczania ruchu antybolszewickiego na Ukrainie, gdzie część czerwonej armii zbuntowała się przeciwko sowietom.

(PAT) **Nota w sprawie Armenii.** Prez. Wilson wystosował do prezydenta Ligi nar. Hymansa, urzędową notę w sprawie armeńskiej.

(PAT.) **Zniżenie cen żelaza.** Niem. Związek przemysłu i surowca żelaznego zniżył cenę żelaza o 200 mk. za tonę, tak, że cena wynosi obecnie 1200 do 1230 mk.

(PAT) **Węgry zezwoliły na wolny przywóz** do kraju wszelkich artykułów handlowych z wyjątkiem rzeczy zbytkownych.

(PAT) **Królewskie Towarzystwo geograficzne** postanowiło na wczorajszem posiedzeniu wysłać w tym roku ekspedycyę dla zbadania okolicy góry Ewerest. Kierownikiem wyprawy będzie pułkownik Hovard-Bury, który wyruszy do Indyi w marcu b. r.

OD WYDAWNICTWA.

P. T. Prenumeratorów „Gazety Wieczornej" i „Gazety Porannej" prosimy o

BEZZWŁOCZNE

wpłacenie prenumeraty za miesiąc Luty, a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, którzy prenumeraty NOWEJ wraz z ewentualną zaległością nie wpłacą najdalej do dnia 5-go Lutego 1921, zniewoleni będziemy wstrzymać w tymże dniu dalszą dostawę, względnie wysyłkę gazety.

Zwracamy uwagę na to, że wypłata kwot wpłaconych na czeki P. K. O. i przekazy następuje zazwyczaj dopiero po upływie całego tygodnia, wobec czego wskazanem jest — dla uniknięcia przerwy w dostawie gazety — jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty.

Ceny prenumeraty podane są w nagłówku.

KRONIKA.

Czwartek, 27 stycznia o godz. 7 wiecz. „Skowronek", po raz 10-ty z p. Dorą Helen.

Piątek, 28 stycznia o godz. 7 wieczór „Poczekalnia I-szej klasy" 6-ty raz.

Sobota, 29 stycznia o godz. 3.30 popoł. „Betleem polskie" (Jasełka).

Sobota, 29 stycznia o godz. 7 wieczór „Jaś i Małgosia", opera, 4-ty raz.

—o—

NADESŁANE

Związek autorów dramatycznych do Rady m. Lwowa. Związek autorów dramatycznych polskich na posiedzeniu dnia 3 stycznia 1921, wystosował do Rady m. Lwowa pismo, żądające jak najszybszego oddzielenia opery i operetki od dramatu zasięgania przy obsadzaniu stanowiska dyrektora teatru miejsk. we Lwowie, opinii Związku autorów dramatycznych i branie tej opinii pod życzliwą rozwagę stworzenia stanowiska „kierownika literackiego“, któryby był odpowiedzialny za dobór sztuk, nie tylko wobec Komisyi teatralnej, ale także przed opinią publiczną.

„Szczutka“ Nr. 5 poświęcono w całości Górnemu Śląskowi. Pełen wyrazu i siły trójbarwny rysunek naczelny pióra Zygmunta Kurczyńskiego wprowadza nas doskonale w cięty świat satyry, której ostrze godzi w pierś Niemców. Wybijają się tu na pierwszy plan doskonałe prace Zbierzchowskiego, Raorta, Przybylskiego i w. i. Ilustratorami numeru są: Z. Kurczyński, W. Bielecki i Z. Czermański. Cena numeru 10 marek. Do nabycia we wszystkich trafikach i biurach dzienników.

(b) **Z rozpaczy za mężem,** który przez 3 dni zabawiał się, struła się morfiną jego żona Józefa S., zam. przy ul. Kordeckiego 16. Po przepłukaniu żołądka, pozostawiono ją opiece domowej.

(b) **Pożar skutkiem nieostrożności.** W mieszkaniu przy ul. św. Piotra 3, pani N. N. zamknęła dwoje dzieci w wieku od 1½ do 2 lat i położyła na kuchni drzewo, które następnie zapaliło się. Zawołana straż pożarna przy pomocy sąsiadów ogień ugasiła.

(b) **Nieszczęśliwe wypadki.** Marya Gambrowa pośliznęła się na pl. Gołuchowskich i złamała lewą rękę. — Tragarz N. N. niósł przez pl. Zbożowy pakę, która mu spadła na lewą nogę i ją złamała. Odwieziono go do szpitala.

MŁODA SCENA. Zapowiedziane przedstawienie odbędzie się dziś we czwartek 27-go b. m. o g. 7·30 w sali „Ochronki“ przy pl. św. Strzelec im. 8859

W sprawie ruchu strajkowego wśród kelnerów

donoszą nam, że właściciele kawiarń i restauracyi zgodzili się na tak daleko idące ustępstwa na rzecz kelnerów, że większość kelnerów oświadcza się otwarcie za zgodą i zaniechaniem strajku. Mała garstka jednak kelnerów, składających się przeważnie z żywiołów obcych, stara się porozumienie uniemożliwić, — dążąc do wywołania strajku za każdą cenę. **Przeciw garstce tej,** prowadzonej przez Niemca, nie-kelnera, zwraca się coraz wyraźniej niezadowolenie większości kelnerów, zapowiadającej ewentualnie założenie odrębnej organizacyi, stojącej na stanowisku narodowem.

Gospodarze, uchwaliwszy wczoraj szereg dalszych ustępstw na rzecz kelnerów, postanowili równocześnie jednomyślnie — na wypadek strajku — zamknąć natychmiast wszystkie kawiarnie i restauracye. Spodziewać się jednak należy, że zaopatrzeni przeważnie sowicie w żywność i wcale dobrze zarabiający kelnerzy, do tej ostateczności nie dopuszczą, — tembardziej, że strajk kelnerów zwracałby się nie tak przeciw gospodarzom — jak raczej przeciw Publiczności. 8861

—o—

W Instytucie technologicznym rozpocznie się w najbliższym czasie kurs płatny ściągania i konserwacyi skór, używanych w przemyśle białoskórniczym. Bliższe informacye można otrzymać w Instytucie, II. p., Bourlarda 5, w godzinach porannych. 8863

—o—

W zakładzie lekarsko-dentystycznym Dr. Henryka i Bernarda Bergerów, ul. Legionów 7, wykonuje się wszelkie zabiegi **z now. chirurgi** i zachowawczej dentystyki. 8111

EKONOMISTA.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 26 stycznia.

Waluta markowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

	Wart. nomin. Kor.	Ostat. dywid. Kor.	Płacą	Żądają	Transakt.
Bank akc. związkowy IV i V em.	400	33	420·—	—·—	—·—
Bank dyskontowy	400	—	45[illegible]·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	400	30	6[illegible]5·—	—·—	—·—
Bank hipot. ziemelny	400	24	340·—	—·—	—·—
Bank Małopolski	400	33	7[illegible]·—	—·—	—·—
Bank powszech. kredyt.	200	10	215·—		—·—
Bank przemysłowy	400	40	63[illegible]·—	—·—	—·—
Bank ziemski kred. galic.	400	30	715·—	735·—	725·—
II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.					
Tow. akc. brow. lwow.	600	60	8000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	200	—	3375·—	3975·—	3900·—
Tow. akc. fabr. kart	200	30	4600·—	—·—	—·—
„Ćmielów“ fabr. porcel.	1428	00	4700·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa“	200	40	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya“	700	100	30000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gazota	200	—	5450·—	5550·—	5500·—
Tow. akc. Górka	200	22	7300·—	—·—	—·—
„Oikos“, za 1. prz. drz.	1428	—	4700·—	—·—	—·—
Warsz. Spka akc. budowy „Parowozów“	714	00	4300·—	—·—	—·—
Pezet	714	—	1625·—	1675·—	1650·—
„Pocisk“ Zakł. amunic.	500	00	2300·—	—·—	—·—
Polska nafta	700	—	3400·—	3500	3450·—
Polskie Tow. handlowe	200	30	1550·—	—·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa	200	40	5200·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza“	200	8	7700·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	200	—	6500·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	200	23	9000·—	—·—	—·—

Listy zastawne za sto marak (bez kuponu bieżąc.)

	Płacą	Żądają	Transakt.
Bank małopolski dla ran. 4 i pół prc.	95·50	97·50	—·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	91·—	93·—	—·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	92·50	94·50	—·—
Polski bank kr. 4 i pół prc.	100·—	102·—	—·—
Polski bank kr. 4 prc.	96·—	98·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	103·50	105·50	104·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	95·—	97·—	95·75
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	98·50	100·50	—·—
Obligi za 100 marek (bez kuponu bież.)			
Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	93·—	95·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	85·—	87·—	—·—
Koleja lokal. Banku kraj. 4 prc.	82·—	84·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	86·—	88·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	85·—	87·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	85·—	87·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkol.)	88·—	93·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	90·50	92·50	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	92·50	94·50	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4 proc.	87·50	89·50	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1909 4 proc.	87·50	89·50	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	87·50	89·50	—·—

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłómaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

Zatrzymawszy się przed wysoką kratą bramy zamkowej, tajemniczy podróżny, którego śledził hrabia de Morenos, wpatrywał się w stare mury książęcej siedziby. Nagle, chwycił za ciężki łańcuch wiszący z prawej strony kraty. Rozległ się dzwonek i kilka chwil minęło w oczekiwaniu.

Portyer w liberyi, przybyły na dźwięk dzwonka, spojrzał z nieufnością na dziwnego przybysza, któremu podciągnięty wysoko kołnierz płaszcza zakrywał dolną część twarzy. Nieznajomy odchylił wówczas fałdy płaszcza, a ukryty w cieniu hrabia Morenos ujrzał jak ramiona portyera podniosły się ku górze w odruchu niespodzianej radości, jak zaraz potem otworzył na ścieżaj bramę, kłaniając się ze czcią przed tajemniczym gościem.

Zamknęła się za nimi krata bramy.

— Więc dobrze zdawało mi się, że go poznaję, szepnął, oddalając się szpiegujący hrabia Morenos...

II.

Stary książę pogrążony był jeszcze w bolesnych rozpamiętywaniach, kiedy pojawił się przed nim służący i głęboko wzruszony, wbrew etykiecie, przestrzeganej surowo przez dumnego pana, zawołał z radością:

— Niech książę pan mi wybaczy, że wchodzę tak, nie powołany! To młody książę!

Starzec zadrżał na całem ciele; blady, powstając z fotelu, krzyknął:

— Co ty mówisz?

— To młody książę pan, pyta, czy może być przyjęty...

— Mój syn!

— Tak, książę panie, odparł służący, na równi prawie ze starcem wzruszony. To on, on sam...

— Ach! wpuśćże go prędko! Czegoż czekasz, aby wprowadzić mego syna?

I poruszony do głębi, stał z oczami utkwionemi w drzwi.

Wszedł Stelio. Zatrzymawszy się na progu, patrzył na ojca, który nie uczynił ani jednego ruchu w jego stronę i ze wszystkich sił, z całą swą dumą i bezwzględnością, pragnął ukryć wzruszenie, ogarniające go na widok tego syna, którego sam wypędził bez litości, który od długich miesięcy znosił mękę wygnania.

Ukarany za to, że chciał pozostać wiernym swej miłości! Ukarany za to, że chciał wyzwolić swój kraj z pod ohydnego ucisku!

Stelio wyczekiwał na progu jednego choćby ciepłego słowa, jednego serdecznego ruchu.

Rzekł cicho, łagodnie:

— Nie przebaczyłeś mi dotąd, ojcze?

Starzec pochylił głowę i rzekł powoli:

— Ja także cierpiałem, Stelio. I bałem się umrzeć przed zobaczeniem ciebie!

Młodzian wzruszony podszedł ku ojcu.

— Jakim sposobem przybyłeś tutaj? Jesteś przecie skazany na wygnanie, pytał starzec.

— Przybyłem do kraju potajemnie, mam tu bowiem pewną misyę do spełnienia; skoro zrobię swoje, powrócę na wygnanie. Zbyt okrutnem było jednak dla mnie oddalić się stąd, może na zawsze, nie zobaczywszy ciebie, ojcze.

A widząc sztywne zachowanie się starca, dodał:

— Lecz widzę, że uczucia twoje, ojcze, nie uległy żadnej zmianie. Trzebaż mi całem oddalić się stąd, nie usłyszawszy jednego dobrego słowa?

— Cierpię, wierz mi, przerwał stary książę. Lecz nie mogę zapomnieć, że twoje awantury, niegodne Villarès'a i twe kompromitujące stosunki, zawiodły cię na drogę wygnania.

W odruchu buntu, zawołał Stelio:

— Ojcze, czyż zawsze będziesz miał dla mnie tylko słowa, które ranią, a dla tych, których kocham, tylko słowa zniewagi? Nie może tu być mowy o rzucaniu na kogokolwiek odpowiedzialności za moje wygnanie. Zaś narazić się na niebezpieczeństwa, aby dopomódz do wyzwolenia swego kraju, współdziałać z tymi, którzy marzą o stworzeniu lepszych warunków dla kast wydziedziczonych, to, ojcze mój, nie wydaje mi się „niegodnem Villarès'a“, jak orzekłeś ze wzgardą.

I utkwiwszy wzrok w oczach starca, zapytał:

— Nie znasz, ojcze, warunków, w jakich zostałem aresztowany, potem sądzony, wreszcie skazany, prawda?

— Rzeczywiście nic o tem nie wiem, proces bowiem, w który byłeś wmieszany, dla racyi państwowych, trzymany był w tajemnicy.

— Jeżeli pozwolisz, ojcze, opowiem ci, jak się wszystko odbyło. Potem będziesz mógł sam osądzić.

[C. d. n.]

V. Waluty.

Ruble carskie po 100 rb.	500·—	540·—	—·—
" " po 500 rb.	500·—	540·—	—·—
" " drobne	360·—	400·—	—·—
" dumskie po 1000 rb.	95·—	115·—	—·—
" " po 250	75·—	95·—	—·—
Karbowańce po 1000	5·—	8·—	—·—
Grzywny po 500 i wyżej	8·—	11·—	—·—
1 frank francuski	55·—	58·—	—·—
1 frank szwajcarski	120·—	140·—	—·—
1 L. Sterling	3000·—	3300·—	—·—
1 dolar amerykański	800 —	850 —	—·—
1 dolar kanadyjski	625·—	675·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	1250·—	1350·—	—·—
" " (po 100)	1125·—	1225·—	—·—
" " (drobne)	1025·—	1125·—	—·—
Lei rumańskie po 500	1150·—	1250·—	—·—
" " drobne	1050·—	1150·—	—·—
Liry włoskie	29·—	31·—	—·—
Czeskie korony	1100·—	1200·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowana	114·—	120·—	—·—
Franki belgijskie	58·—	61·—	—·—
Korony szwedzkie	180·—	200·—	—·—
Korony duńskie	170·—	180·—	—·—
Korony norweskie	160·—	175·—	—·—
Marki fińskie	21·—	25·—	—·—
Floreny holenderskie	275·—	300·—	—·—

VI. Dewizy.

Na Londyn	3000·—	3300·—	—·—
" Paryż	55·—	58·—	—·—
" Zurych	120·—	140·—	—·—
" Pragę	1125·—	1225·—	—·—
" Wiedeń	125·—	135·—	—·—
" Berlin	1250·—	1350·—	—·—
" Nowy Jork	800·—	850·—	—·—
" Medyolan	29·—	31·—	—·—
" Bukareszt	1150·—	1200·—	—·—
" Bruksela	58·—	61·—	—·—
" Kopenhagę	170·—	180·—	—·—
" Finlandya	21·—	25·—	—·—
" Holandya	275·—	300·—	—·—
" Szwecya	180·—	200·—	—·—
" Norwegia	160·—	175·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. K. P. 6%.

Akcye bankowe:

Polski Bank Przem.	650·—	700·—	660
Bank hipoteczny	670·—	720·—	700—720
Bank Małopolski	700·—	775·—	700—775
Ziemski Bank kredyt.	675·—	775·—	730
Powsz. Bank kredytowy powsz. T. A.	200·—	—·—	
Polskie Tow. handl.	1200·—	1350·—	1400—1200
Handl. Sp. Akc. Impex	675·—	725·—	750—670
Polski Glob	2100·—	2300·—	2300—2200
Żegluga polska	950·—	1050·—	1050—975
Zieleniewski	7300·—	7800·—	8000—7500
Warsz. spka akc. budo- dowy parowozów	3500·—	3800·—	3900—3700
„Lemiesz", fabr. maszyn	6000·—	6500·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi rolnicz.	3600·—	3300·—	3900—3800
Automotor fabr. samoch.	2000·—	2200·—	
Górka, Fabr. cementu	7000·—	7300·—	
Siersza, Zakłady górn.	5600·—	6000·—	6000
T. P. G.	9500·—	10000·—	
Polska Nafta	3000·—	3400·—	3400—3150
Elektrownia w Sierszy	8300·—	8200·—	
„Oikos"	4200·—	4500·—	
Pezet powszechne zakłady budowlane	1400·—	1600·—	
Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini	2700·—	3000·—	3050—2090
Krakus	4000·—	4200·—	
Fabr. porcelany Ćmielów	4000·—	4400·—	4400—4000
Bank Związku Spółek zarobkowych	—·—	—·—	

Waluty i dewizy.

	Waluty żądano	Waluty poszuk.	Czeki żądano	Czeki poszuk.
Korony austryackie	120·—	130·—	125·—	135·—
Korony czesko-słowac.	9·—	10·—	9·50	10·50
Franki francuskie	50·—	54·—	—·—	—·—
Dolary St. Zjednocz.	675·—	750·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	9·—	10·—	—·—	—·—
Liry włoskie	26·—	30·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	11·—	12·—	11·50	12·50

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 26. stycznia.

Ruch na giełdzie dzisiejszej był bardzo słaby, w papierach lokacyjnych były przedmiotem obrotu 4% T. K. Z. po 95.75, tudzież 4½% T. K. Z., za które początkowo płacono 104, następnie zaś 104.50.

W akcyach przemysłowych kupowano Chodorów, początkowo po 3925, następnie zaś po 3950, a pod koniec giełdy kurs spadł na 3900.

Płacono za Gafotę 5.500, za Polską Naftę 3450. W akcyach bankowych sporadyczna transakcya Ziemskiego Banku kredytowego po dotychczasowym kursie 725.

Kurs walut zagranicznych nie zmienony.

Poszukiwano dewizę na Pragę.

Tendencya nadal zniżkowa, usposobienie słabe.

KRAK. CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 26 stycznia

Papiery lokacyjne.

	Ofiar.	Żądane	Transakcye.
4 prc. poż. kraj. z r. 1893	92·—	94·—	
4 " " " szkolne z r. 1908	82·—	84·—	
4·5 prc. poż. kraj. z 1913	89·—	91·—	
4·5 " " " z 1914	89·—	91·—	
4 prc. poż. m. Krakowa z r. 1909	81·—	87·—	
4·5 prc. poż. m. Lwowa	77·—	79·—	
4 prc. obl. Banku kraj.	87·—	89·—	
4 " " " "	81·—	83·—	
4 " " kol. " "	80·—	82·—	
4·5 prc. listy zast. Banku kr.	101·—	103·—	
4 " " " " "	96·—	98·—	
4·5 " " " " hip.	96·—	98·—	
4 " " 60-let. " "	89·—	91·—	
4·5 prc. listy Banku galic. dla handlu i przem.	94·—	96·—	
4 prc. listy zast. ziemsk. Banku kredyt.	94·—	96·—	
4·5 prc. listy gal. Towarz. kred. ziemsk.	102·—	104·—	
4 prc. listy gal. Towarz. kred. ziemsk.	94·—	96·—	

Czarna środa.

Lwów, 27. stycznia.

(§) Po szeregu już nie dni, ale tygodni i miesięcy niebywałej wprost i niczem nieuzasadnionej haussy walutowej, nastąpił wczoraj wielki krach na czarnej giełdzie, a do czarnego piątku i czarnej soboty znanych już na giełdach austryackich, przybyła czarna środa, na pokątnej giełdzie lwowskiej. Dzięki zarządzeniom nowego ministra skarbu, który utrudnił spekulantom walutowym komunikowanie się przy pomocy telefonu, dzięki często urządzanym w ostatnich dniach rewizyom przy pociągach i w pociągach, spekulacya walutowa na czarnej giełdzie została znacznie ukrócona. Tajemnicze porozumienia się, sztuczne śrubowanie obcych walut przy równoczesnem niesumiennem obniżaniu marki polskiej, przyczyniły się do ukrócenia macherstw walutowych. Już wczoraj popołudniu zaczęły kursa wszystkich walut spadać, a dziś na samym początku czarnej giełdy, kursa notowano o wiele niżej, aniżeli kursa central dewiz. To też nigdy jeszcze może Polska Kasa Pożyczkowa, mieszcząca się w gmachu dawnego Banku Austro-Węgierskiego nie widziała tylu żydowskich klientów znoszących obce waluty do Polskiej Kasy, jak to miało miejsce wczoraj przez całe przedpołudnie. Przy wszystkich kasach walutowych panował formalny ścisk, a spekulanci walutowi dobijali się wprost miejsca przy biurkach, ażeby czem prędzej pozbyć się dolarów, franków, lei itd. Dolar, który niedawno jeszcze notowano 960, spadł do 800 marek, marka niemiecka, która w sobotę jeszcze miała kurs 16 marek, spadła do 13, a w tym samym mniej więcej stosunku spadły i inne waluty. Piorunująco wprost podziałała na spekulantów czarnej giełdy wiadomość, że marka polska w Zurychu poszła prawie, że o kilkadziesiąt punktów w górę, a stagnacya, jaka w ostatnich czasach zapanowała także w spekulacyi akcyami bankowemi i przemysłowemi niemało przyczyniła się do wywołania paniki na czarnej giełdzie. Pod sam wieczór kursa walut obcych nieco się poczęły podnosić, nie ulega jednak wątpliwości, jak to przepowiadają wszyscy fachowcy i wtajemniczeni, że marka w dalszym ciągu jeszcze się podniesie, co naturalnie równa się dalszemu spadkowi kursu walut obcych. Kursa spadły nietylko na giełdzie lwowskiej, ale także krakowskiej i warszawskiej, a równocześnie podniósł się w Wiedniu kurs korony austryackiej z równoczesnym spadkiem kursu walut obcych także i w Wiedniu. Bywalcy czarnej giełdy twierdzą, że w dniu dzisiejszym czarna giełda straciła bezwątpienia kilka milionów marek.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 27. stycznia.

(b) Targi lwowskie przedstawiają obecnie dość ciekawy widok.

Mianowicie artykuły spożywcze są do nabycia, a właściwie ich niema. A dzieje to się w ten sposób, że konsumentom powołującym się na taryfę, odmawia się sprzedaży pod pozorem braku towarów, zaś dla konsumentów, którzy jeszcze przed kupnem zastrzegają się, że na taryfę nie oglądają się, towaru jest podostatkiem. I dlatego ceny artykułów spożywczych wahają się, między cenami maksymalnemi a paskarskiemi. Niektórych artykułów z powodu wielkiej różnicy między cenami maksymalnemi a faktycznemi jest zupełny brak na targach, a można je po solonej cenie nabyć wyłącznie po dobrej „znajomości".

Ceny nabiału są następujące: jajo kosztuje obecnie od 8—10 mk. za sztukę, litr słodkiego mleka od 22—30 mk., litr kwaśnej śmietany 80 mk., kilo masła 400 mk., kilo sera 100 mk. Ceny jarzyn utrzymują się na dotychczasowej wysokości. Za kilo ziemniaków płacono wczoraj od 8—10 mk., za kilo buraków od 8—12 mk., za kilo marchwi od 8—12 mk., za kilo kapusty kiszonej 25—30 mk., za kilo cebuli 30 mk., za kilo jabłek 50—80 mk., za główkę kapusty 15—25 mk., za główkę kalarepy 15—20 mk., za główkę kielu 15—25 mk., za korzonek chrzanu 5 mk., u krupiarek płacono za kilo ryżu 100 mk., za kilo grysiku pszennego 130 mk., za kilo kaszy hreczanej 60 mk., za kilo mamałygi 50 mk., za kilo białej mąki 120 mk., za kilo białego cukru 250 mk., za kilo żółtego cukru 200 mk. Za kilo białego chleba płacono 100—120 mk., kilo ciemnego 70 mk., za małą bułeczkę 5—6 mk., za większą 15 mk.

Kat Kosaczowski przed sądem.

Popołudnie drugiego dnia rozprawy.

Lwów, 27. stycznia.

(§) Pierwszym świadkiem, który zeznawał był

dr. Natanjel Lewner,

a jako drugi dopiero zeznawał

dr. Zygmunt Teicher,

który ogółem dał dodatni obraz stosunków na Kosaczowie a wielu rzeczy nie pamiętał.

Przew.: Czy robiono jakąś różnicę między chorymi wedle narodowości?

Św.: Absolutnie nie.

Przew.: Czy umieszczano chorych wedle narodowości albo czy było w tym kierunku jakie polecenie?

Św.: Nie; decydował tylko stan choroby. Co do rozdziału wedle narodowości, coś nie otrzy-

mywałem, ani nie dawałem żadnych w tym kierunku poleceń.

Obr. dr. Kulczycki: Czy może z powodu braku opału nie podzielono chorych wedle narodowości?

Św.: Mówiłem już, że nie robiono żadnej różnicy, jeśli cierpieli, to cierpieli wszyscy a jeśli było dobrze, to było wszystkim bez względu na narodowość. Po największej części nawet nie znaliśmy nazwisk chorych.

Dr. Petruszewycz: Pan doktor nie był wojskowym, ale pobierał pan płacę wojskową i „menażerelutum“?

Św.: Tak.

Dr. Kulczycki: Jaka była śmiertelność na pańskim oddziale?

Św.: Stosunkowo mała, około pięć procent; później po moim odejściu śmiertelność się powiększyła, ale nie dlatego, że mnie nie było (śmiech na sali), ale z powodu czerwonki.

Dr. Kulczycki: Czy dr. Petruszewycz decydował kiedyś o tem, kto jest rekonwalescentem i ma opuścić szpital?

Św.: Takie wypadki nie są mi znane.

Sw. dr. Tadeusz Milewski,

krajowy inspektor sanitarny, zamieszkały w Kołomyi.

Obrona sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka ze względu na rzekoma nienawiść świadka do oskarżonego, czemu jednak świadek przeczy. Trybunał po naradzie uchwalił zaprzysiądz świadka, który następnie zeznaje: Ponieważ lekarze, którzy pełnili obowiązki na Kosaczowie obawiali się tyfusu plamistego a wiadomem było, że ja przechodziłem tyfus plamisty, zostałem powołany do służby na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych i pełniłem służbę od pierwszych dni marca do 24 maja 1919. Bezpośrednie instrukcye miałem otrzymywać od szefa sanitarnego dra Petruszewycza. Codziennie bywałem na Kosaczowie,

stosunki tam były okropne

a robiłem przy pomocy trzech medyków, których wynalazłem wśród samych internowanych, wszystko możliwe, by tym nieszczęśliwym ulżyć,

było to jednak bardzo trudne,

bo liczba chorych była bardzo wielką. Czystość i bielizna niedomagały; nie było najprymitywniejszych urządzeń jak np. pralni. Chorzy po kilka miesięcy

zupełnie nie zmieniali bielizny,

co tylko przyczyniało się do powiększenia robactwa. Cała dezynfekcya była operetką; wobec tego bowiem, że nie było drzewa do opalenia desynfektora, wszy wychodziły zupełnie nienaruszone a biedni chorzy przechodzili

tortury i męki,

ponieważ trzymano ich nagich na zimnie, co powodowało masowe choroby szczególnie zapalenie oskrzeli. Przekonał się świadek, że mimo iż nie dostawał dla swoich chorych leków, zapasy były bardzo znaczne a w szczególności olbrzymi zapas bandaży, których tak bardzo trzeba było. To samo było z bielizną, której sam dr. Petruszewycz odmówił. Dnia 24 maja przekonał się świadek, że było kilkanaście pak bielizny, które czerniowiecki żyd Geller następnie

wydał Rumunom

Kierownik apteki wojskowej Geller zupełnie nie wydawał, mimo zapasów, lekarstw antytyfusowych a świadek sam wspólnie z komitetem pań Polek musiał się starać z funduszów komitetu o leki. Natomiast na recepturze znalazł

prywatne recepty,

które ekspedyowano, choć dla internowanych leków nie było. Zwracał się świadek kilkakrotnie do dra Petruszewycza, ale bez skutku. Najskrajniejszym był

brak dostatecznego odżywiania

Komitet pań robił wszystko, co mógł, ale wobec drożyzny i przeszkód stawianych paniom w odwiedzinach jeńców, pomoc była znikomą. Jakkolwiek w Kołomyi było około 80 wagonów cukru nym „herbatonem“. Opisuje dalej świadek wikt dawano jeńcom niecukrzoną wodę z rozpuszczo- zgodnie z opisem w akcie oskarżenia. Weterynarz raz zbadał w rzeźni padlinę koniską, która leżała już trzy dni i była koloru zielonkowatego, a kiedy mu powiedziano, żeby ją wyrzucić, odpowiedział

„dajcie to na Kosaczów, Lachy i to zjedzą“.

Kiedy komendantowi robił przedstawienie z powodu kiszonych arbuzów, ten mu powiedział, żeby wydał pisemne orzeczenie a on pogada z chłopami

może oni to dadzą świniom swoim, a za to dadzą kartofle.

Jednem słowem jeńcy i internowani przeszli istne

piekło danteiskie,

a zimno było tak straszne, że lekarstwa zamarzały, a jeńcy leżeli bez wszelkiego okrycia, jęczeli i wołali o pomoc. Zwracał na to wszystko jak i na szereg innych braków uwagę oskarżonego, ale to nic nie pomogło.

Jeńców źle traktowano.

Bito ich gumowemi rulami, jeśli chcieli się wydostać z obozu. Świadek raz sam naocznie się przekonał o pobiciu inteligentnego jeńca, przez żołnierza ukraińskiego. Innym razem widział, jak frajter Oreszczuk pobił słuchacza II roku praw Lewińskiego pasem z klamrą, która bitego ciężko zraniła tak, że w 48 godzin później zmarł, a sekcya wykazała, że

śmierć nastąpiła wskutek pobicia.

Mimo doniesienia zrobionego przez świadka Oreszczukowi za to się nic nie stało. Zwracał świadek na to uwagę dra Petruszewycza, a to nawet w obecności

szwajcarskiej misyi Czerwonego Krzyża,

której pokazywał do krwi pobitego 14 letniego chłopca, obrońcę Lwowa. Wówczas dr. Petruszewycz się oburzał, nie chciał temu zaradzić, a stawiał tylko analogię z obozem internowanych w Dąbiu. Wszystkie meldunki, czy to do dra Petruszewycza, czy u komendanta Dybuły szły do kosza. Przed świadkiem lekarz dr. Hamner, jako człowiek neutralny również w tej sprawie przedłożył memoryał i władze ukraińskie o stosunkach na Kosaczowie bardzo dobrze wiedziały. Świadek przedkładał

codziennie raporty

o stanie chorych. Najmniejsza przyczyna wywoływała chorobę, a szpital pod żadnym warunkiem nie mógł przyjmować ich, tak że następnie chorzy pozostali razem ze zdrowymi. Z zażądanych leków otrzymywał świadek po 4 lub 5 dniach zawsze tylko część; dr. Petruszewycz, do którego zwracał się świadek z zażaleniem, że najważniejszych leków i opatrunków nie dostaje, odpowiedział mu, że ich niema. Dr. Petruszewycz tłómaczy zapasy tem, że przybywały one do Kołomyi dopiero w ostatnich dniach w miarę ewakuacyi szpitali i ściągania ich do Kołomyi, ale poprzednio zapasów nie było, co jednak świadkowi nie jest wiadome.

Przew.: Czy pan na podstawie własnych spostrzeżeń może stwierdzić, że dr. Petruszewycz działał ze złośliwości, czy było to tylko zaniedbanie?

Św.: Zachowanie się dra Petruszewycza wobec misyi szwajcarskiej przemawiało za tem, że ma

jakąś animozyę

i nie jest bezstronny i wogóle za mało się interesował Kosaczowem i panującymi tam stosunkami sanitarnymi, co powinien był zrobić, gdyby miał dobrą ku temu wolę w przeciwieństwie do komendanta Palibeja, który, aczkolwiek szowinista ukraiński, dużo okazywał ludzkości i współczucia dla jeńców i internowanych.

O godz. 2'30 przewodniczący odroczył rozprawę do dziś godz. 9 rano.

Z SADU WOJSKOWEGO.

Epilog niedoszłej bitwy na dworcu głównym.

Konflikt między O. K. T. W. a pociągiem pancernym „Pionier“.

Lwów, 27. stycznia.

(b) Swego czasu zaginął tutejszemu OKTW. (Okręgowe Kierownictwo Transportów Wojskowych) z własnego taboru wagon kolejowy. Za wagonem tym czyniono prawie przez pół roku poszukiwania, po całej Polsce, jednak bezskutecznie. Dopiero dnia 8. stycznia br. gdy na tutejszy dworzec główny zajechał pociąg pancerny „Pionier“ w jego taborze funkcyonaryusze OKTW. rozpoznali swój zaginiony wagon. Wówczas O. K. T. W. wydelegowało kapt. Gulina po odbiór tego wagonu. Gdy kap. Gulin zgłosił się do dowódcy „Pioniera“ por. Szweda, ten oświadczył mu, że rozkazu OKTW. wydania wagonu usłuchać nie może, gdyż podlega on VI armii i musi wprzód stamtąd otrzymać pozwolenie. Na to niecierpliwy kap. Gulin, rozkazał stojącym obok kolejarzom „odkuplować“ wagon, w odpowiedzi na co por. Szwed postawił koło wagonu wartę, z rozkazem nieoddania go nikomu. Wówczas kap. Gulin próbował sam „odkuplować“ wagon, lecz wobec postawy posterunkowego, który karabinem złożył się do strzału, od zamiaru swego odstąpił.

W międzyczasie por. Szwed udał się do miasta do swego przełożonego dowództwa po dyrektywę, a kap. Gulin udał się do dowództwa dworca, skąd przyprowadził około 20 żandarmów. — Sprawiający komendę nad „Pionierem“ w zastępstwie por. Szweda i sierż. Barbaro, znowu kategorycznie odmówił kap. Gulinowi wydania wagonu. Wówczas kap. Gulin począł się z sierż. Barbarą szamotać, co zobaczywszy kapr. Tadeusz Borowski, zakomenderował odbywającemu właśnie oddziałowi musztrę „gotuj broń“. Widząc na co się zanosi kap. Gulin odstąpił od zamiaru odebrania wagonu, a o całem zajściu zawiadomił odpowiednie władze.

Epilog tej smutnej nad wyraz sprawy zakończył się przedwczoraj przed sądem polowym DOE. we Lwowie, a mianowicie przed sądem doraźnym pod przewodnictwem kap. Schramma (w wypożyczonej przez sąd DOG. sali) oskarżał prokurator kap. Sokołowski, kapr. Czesława Założyńskiego o to, że jako komendant warty złożył się z karabinem do strzału i kapr. Tadeusza Borowskiego o to, że musztrującemu się oddziałowi zakomenderował „gotuj broń“. Pierwszego osk. bronił por. dr. Borkowski, drugiego por. dr. Ehrlich W toku rozprawy trybunał uznał się niewłaściwym i przekazał sprawę sądowi zwyczajnemu.

Wczoraj przed sądem zwyczajnym pod przewodnictwem kap. Schramma stanęli por. Szwed, sierż. Barbaro, plut. Ekes, kapr. Borowski, kapr. Założyński i szer. Kozera, oskarżeni o bunt i stawianie oporu władzy. Po przeprowadzonej rozprawie skazano kapr. Borowskiego na 1 rok ciężkiego więzienia i degradacyę, za nieposłuszeństwo względem warty z par. 111 k. k. w., a plut. Ekesa za obrazę honoru z par. 312 u. k. na 14 dni aresztu. Resztę oskarżonych uwolniono od winy i kary.

O UCIECZKĘ ARESZTANTA.

(b) Społeczeństwo nasze słusznie zaniepokojone jest częstymi wypadkami ucieczki aresztantów, wskutek czego władze nasze wzięły się energicznie do trzebienia tej anomalii.

W marcu 1920 r. uciekł przez nieuwagę eskortenta kapr. Antoniego Orłowskiego, aresztant Piotr Laszkiewicz, wskutek czego Orłowski został pociągnięty do odpowiedzialności na rozprawie, która się odbyła wczoraj przed sądem wojskowym pod przewodnictwem ppułk. dr. Nawarskiego. Prokurator major dr. Argasiński zdołał udowodnić, że aresztant zbiegł tylko z powodu daleko idącej opieszałości oskarżonego, który tylko dzięki temu, że miał dobre kwalifikacye, a natomiast nie był należycie wojskowo wyszkolony, otrzymał karę 2 miesięcy aresztu za opieszałość w służbie wartowniczej.

Jest wskazanem, by wszystkie do tego powołane organy służby, szczególniejszą uwagę zwróciły na tego rodzaju wypadki i pociągały winnych do odpowiedzialności, albowiem społeczeństwo domaga się tego, aby aresztanci nie chodzili wolno i nie dopuszczali się dalszych nadużyć.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.